VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 208)**
- **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 220)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 341)**

z dnia 14 maja 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 208)

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 220)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 341)

14 maja 2015 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży, Polityki Społecznej i Rodziny oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, przeprowadziły:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (druki nr 2114 i 2114-A).

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Marcińska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Anna Boder** naczelnik w Departamencie Współpracy z Samorządem Terytorialnym w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, **Grzegorz Kubalski** zastępca dyrektora w Związku Powiatów Polskich, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, **Roman Laskowski** przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność", **Sławomir Wittkowicz** przewodniczący Branży Nauki, Oświaty i Kultury w Forum Związków Zawodowych, **Krzysztof Sacha** przedstawiciel Stowarzyszenia Porozumienie Nauczycieli i Wychowawców oraz **Krzysztof Pater** stały doradca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Brygida Śliwka, Anna Jasieńska, Dariusz Myrcha, Elżbieta Wojciechowska, Ewa Muszyńska, Paweł Witecki** – z sekretariatów komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Maria Iwaszkiewicz**, **Urszula Sęk** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Witam w imieniu prezydiów trzech komisji: Edukacji, Nauki i Młodzieży, Polityki Społecznej i Rodziny oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam na wspólnym posiedzeniu, w porządku którego mamy pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, druki nr 2114 i 2114-A.

Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi?

Nie słyszę, uznaję zatem, że komisje przyjęły porządek posiedzenia. Przystępujemy do jego realizacji.

Bardzo proszę panią poseł Elżbietę Witek, przedstawicielkę wnioskodawców, o przedstawienie istoty projektu zawartego we wskazanych drukach.

Poseł Elżbieta Witek (PiS) – spoza składu komisji:

Szanowni państwo przewodniczący, szanowne komisje, projekt ustawy, który dzisiaj wnosimy do komisji, jest próbą naprawienia dużych niesprawiedliwości w stosunku do nauczycieli i wychowawców zatrudnionych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

W wyniku wejścia w życie ustawy o pieczy zastępczej, nauczyciele – podlegający wcześniej Karcie Nauczyciela – stali się pracownikami samorządowymi. W uzasadnieniu naszego projektu wskazujemy, że w roku 2003, kiedy dokonywana była zmiana, w wyniku której placówki opiekuńczo-wychowawcze przestawały być finansowane przez ministerstwo edukacji i przechodziły pod zarząd pomocy społecznej, wówczas rząd dawał gwarancje, wypracowane w wyniku rozmów, między innymi, ze związkami zawodowymi. Efektem rozmów było wspólne uzgodnienie, iż wszyscy nauczyciele i wychowawcy placówek zatrudnieni przed 2004 r. zachowają swoje uprawnienia, czyli prawa nabyte, do ostatniego dnia pracy w danej placówce. Gdyby chcieli zmienić pracę, przykładowo z domu dziecka nr 5 w Chorzowie na inną placówkę, wtedy traciliby te prawa. Wszyscy zgodzili się na postanowienia.

Tymczasem okazało się, że ustawa o pieczy zastępczej doprowadziła do kuriozalnej sytuacji.

Nie znam drugiej grupy zawodowej w Polsce tak upokorzonej i źle potraktowanej jak nauczyciele i wychowawcy.

Minął długi czas od wprowadzenia ustawy i możemy ocenić, w jaki sposób funkcjonuje i czym skutkuje. Projekt zmiany ustawy nie wziął się z powietrza, złożyliśmy go w grudniu 2013 r. Okazało się, że nie będzie wypowiedzenia dotychczasowych umów o pracę, ani wypłaty dla nauczycieli i wychowawców. Było powiedziane, iż z mocy nowej ustawy, z dniem 1 stycznia, staną się oni pracownikami samorządowymi.

Przeczytałam stanowisko rządu do ustawy i muszę powiedzieć, że dawno nie spotkałam się z uzasadnieniem, które dawałoby policzek nauczycielom. Zawsze mnie uczono, iż Ministerstwo Edukacji Narodowej, kuratorium oświaty, dyrektorzy szkół i placówek powinni stać na straży godności zawodu nauczyciela a, tym samym, dobrego funkcjonowania szkoły. Tymczasem zmiany, które zostały wprowadzone, polegają na odebraniu tym ludziom wszystkiego.

Po pierwsze, obniżono wynagrodzenia. Proszę pokazać inną grupę zawodową, której zmniejszono pensje nawet o 1200 zł? Dotyczy to szczególnie nauczycieli mianowanych i dyplomowanych.

Po drugie, w ślad za obniżeniem wynagrodzenia, znacząco podwyższono liczbę godzin pracy tygodniowo – z 26 do 40.

Po trzecie, odebrano nauczycielom 9 dni płatnego urlopu wypoczynkowego, skracając go z 35 do 26 dni rocznie. Jest to kolosalna różnica dlatego, że w omawianych placówkach pracuje się całodobowo.

Wreszcie, bez żadnego uzasadnienia, wyjaśnienia i drogi pośredniej, wszystkie osoby, które przez lata starały się o awans zawodowy na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego, dowiedziały się, iż to nic obecnie nie znaczy i mogą go wyrzucić do kosza.

Jeszcze jedna ważna uwaga dotycząca omawianej grupy zawodowej. Kiedy wychowawcy podlegali pod Kartę Nauczyciela byli funkcjonariuszami publicznymi i należała im się ochrona, dzisiaj zostali jej pozbawieni.

Chcemy, poprzez projekt ustawy, w imieniu nauczycieli i wychowawców, przywrócić, co zostało przez rząd zagwarantowane.

Nie po raz pierwszy jest łamana umowa społeczna zawarta pomiędzy państwem a grupą zawodową. Wszyscy pamiętamy zmianę zasad naliczania emerytury i systemu emerytalnego dla służb mundurowych. Zastosowano wtedy argument, który został pominięty w przypadku nauczycieli. Jest to zupełnie niezrozumiałe. Nowa ustawa powinna wprowadzać zasadę, że wszyscy nowo przyjęci lub już zatrudnieni na podstawie kodeksu pracy, pracują na nowych warunkach. Natomiast osoby, którym obiecano i zadeklarowano, iż będą mogły pracować do emerytury na dotychczasowych zasadach, powinny mieć to zagwarantowane.

Nie rozumiem stanowiska rządu, które – w moim przekonaniu – jest kuriozalne i obraża nauczycieli. Pan premier Donald Tusk podpisał się pod stanowiskiem rządu.

Pozwolę sobie zacytować zapis: „Obowiązujące od 1 stycznia 2014 r. rozwiązanie różnicowało warunki zatrudnienia osób, które *de facto* wykonywały takie same zadania. Dualistyczny sposób zatrudniania wychowawców spowodował, że w placówkach powstawały sytuacje konfliktowe w gronie pracowników oraz pomiędzy dyrektorami a pracownikami, co nie sprzyjało dobrej atmosferze, a tym samym miało niekorzystny wpływ na wychowanków".

To jest obraza nauczycieli. Przygotowując się do dzisiejszej wypowiedzi szukałam ludzi zatrudnionych w różnych placówkach. Pytałam, czy były jakieś konflikty pomiędzy nauczycielami z Karty a zatrudnionymi na umowę o pracę. Powiedziano, że nie. Każdy podszedł ze zrozumieniem do tej kwestii.

A jaki to ma wpływ na wychowanie dzieci? To jest kuriozalne i niezrozumiałe.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że grupa nauczycieli została znowu oddana pod opiekę samorządu. Kolejne rozwiązanie, które ma rozstrzygnąć samorząd. Przedstawiciele rządu argumentują tak: „Należy zauważyć, że w stosunku do omawianej grupy osób obowiązujące przepisy dotyczące pracowników samorządowych określają wysokość minimalnego wynagrodzenia na danym stanowisku. Oznacza to, iż ostateczna wysokość wynagrodzenia jest zależna od woli pracodawcy".

Proszę państwa, wynika z tego, że bogaty samorząd, utrzyma nauczycielom dotychczasową wysokość stawek. A co mają zrobić samorządy, które są biedne? Dlaczego w imię sprawiedliwości społecznej, nauczycielom zatrudnionym z Kodeksu pracy, nie podniesiono wynagrodzenia do pułapu nauczycieli z Karty? Natomiast osobom mającym Kartę Nauczyciela obniżono wynagrodzenie o 1000 zł.

Jeżeli to jest sprawiedliwość społeczna to zupełnie inaczej ją rozumiemy.

Urzędujący jeszcze premier Donald Tusk pisał, że decyzja o ustalaniu przez samorządy ostatecznego wynagrodzenia powinna czynić zadość zasadom współżycia społecznego, aby uwzględniać interesy zarówno osób, które od 1 stycznia 2014 r. były zatrudniane na podstawie Karty, jak i ludzi zatrudnionych w oparciu o przepisy o pracownikach samorządowych. Ktoś musi bardzo nie lubić nauczycieli.

Zawód nauczyciela jest szczególny, to jest misja i służba ogromnego zaufania publicznego. Jeżeli nie posiada ochrony i w powyższy sposób jest traktowany przez państwo i rząd, jak ma być traktowany przez obywateli? Lekceważąco, z czym mamy – niestety – do czynienia.

Zgadzam się, że na tym samym stanowisku, wykonując tę samą pracę, powinno być przyznane wynagrodzenie na jednakowym poziomie. Pytanie, dlaczego zostało ono zrównane w dół a nie – w górę? Nauczyciele odwołując się do sądów uznali, że należy im się rekompensata pieniężna z tytułu utraty wynagrodzenia. Nie zgadzali się z faktem, iż wprowadzenie jednej ustawy automatycznie likwiduje zapisy innej. W uzasadnieniu sąd drugiej instancji wyraźnie wskazał, że jedna ustawa pozbawia praw nabytych drugą ustawę i należało wypowiedzieć umowę o pracę nauczycielom zatrudnionym z Karty, proponując nowe warunki od 1 stycznia 2014 r. Obecnie część nauczycieli odeszła z zawodu, inni zostali zwolnieni lub nie przyjęli upokarzających warunków, wielu odeszło na emeryturę. To jest niewielka grupa zawodowa, ale nie oznacza, że może być zapomniana.

Składając projekt ustawy przywracamy powyższej grupie zawodowej rozwiązania, które były obiecane, uzgodnione i obowiązujące jeszcze za rządów pani minister Krystyny Łybackiej.

Bardzo państwa proszę (i zwracam się z apelem do wszystkich trzech komisji), aby podejść do projektu ustawy z życzliwością. Proszę sobie wyobrazić, że w trakcie trwania kadencji burmistrzom lub starostom zmniejsza się nagle wynagrodzenie o 1000 zł lub 2000 zł mówiąc, że w innych samorządach są na jeszcze niższym poziomie. Nie mam na myśli praw nabytych, które powinny być przez państwo gwarantowane. Okazuje się, iż Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej nie orientuje się czym one są, gdyż naszą konstytucję traktuje czasami dosyć instrumentalnie. Jeżeli problem pasuje do ustawy mówimy, iż rozwiązanie jest konstytucyjne, jeżeli nam przeszkadza to twierdzimy, że jest wbrew konstytucji.

Otrzymałam od pracowników Związku Zawodowego Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych pismo do pana ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza dotyczące

wyjaśnienia co oznacza termin „prawa nabyte”. Często mówi się, że istnieje lub nie takie sformułowanie. W odpowiedzi pan minister napisał, iż „w związku z wystąpieniem pana przewodniczącego dotyczącym braku ustawowego uregulowania „praw nabytych” pracownika uprzejmie informuje, że zasada ochrony praw słusznie nabytych jest powiązana z szeregiem innych zasad konstytucyjnych, dotyczących poprawnej legislacji, a także z zasadą, iż ustawa nie ma mocy wstecznej chyba, że wynika z jej brzmienia lub celu. W związku z tym Departament Prawa Pracy w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wystąpił o opinię odnośnie przedstawionych w wystąpieniu wątpliwości oraz zgłoszonego postulatu legislacyjnego do Rządowego Centrum Legislacji oraz Ministerstwa Sprawiedliwości”.

Proszę państwa, nie będę omawiała projektu ustawy, gdyż dotyczy on przywrócenia zagwarantowanych praw nauczycielom do czasu, kiedy będą pracować w swoich macierzystych zakładach. Część osób już w nich nie pracuje, więc ustawa nie objęłaby ich. To naprawdę nie są duże pieniądze. Wszystko zmierza w kierunku zlikwidowania Karty Nauczyciela, gdyż komuś z niewiadomych przyczyn bardzo ona przeszkadza. Jednakże, w przypadku omawianej ustawy bardzo proszę i apeluję, żeby podejść ze zrozumieniem do grupy zawodowej nauczycieli. W placówkach opiekuńczo-wychowawczych jest naprawdę ciężka praca i wyjątkowo trudna misja. Pracujemy z dziećmi, które są porzucone, często zaniedbane, bez rodziców. Ustawa o pieczy zastępczej ma swoje braki i mankamenty, na co zwracamy uwagę. Nie krzywdźmy przy okazji ludzi, którzy przez całe swoje zawodowe życie poświęcali siebie dla pokrzywdzonych dzieci.

Jeszcze raz bardzo proszę państwa przewodniczących i wszystkich członków trzech komisji, żeby zastanowić się poważnie nad przedstawioną ustawą. Możemy ją przedyskutować.

Będę prosiła gorąco o jej przyjęcie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę panią Małgorzatę Marcińską o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Szanowni państwo przewodniczący, wysokie komisje, w obowiązującym stanie prawnym art. 204 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej zwanej dalej „ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej”, uchylił przepisy Karty Nauczyciela stanowiącej, że ustawę stosowano także do wychowawców i innych pracowników pedagogicznych zatrudnionych przed 1 stycznia 2004 r. w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych.

Przepisy zostały uchylone z dniem wejścia w życie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, tj. z dniem 1 stycznia 2012 r., niemniej jednak, w art. 237 ust. 1 i 2 ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej, w stosunku do wychowawców i innych pracowników pedagogicznych posiadających status nauczycieli zatrudnionych w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych, ustawodawca przewidział dwuletni okres przejściowy, po ustaniu którego osoby miały stać się pracownikami samorządowymi. Oznacza to, że od 2 stycznia 2014 r. wskazane osoby stały się pracownikami samorządowymi w rozumieniu ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych.

Zgodnie z projektowanym art. 1 ust. 1a Karty Nauczyciela, ustawie tej mają podlegać wychowawcy oraz inni pracownicy pedagogiczni zatrudnieni przed wejściem w życie ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych działających na podstawie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej wprowadziła zmiany w systemie opieki zastępczej nad dzieckiem, m.in. o roli i sposobie działania placówek opiekuńczo-wychowawczych i ośrodków adopcyjnych.

Zgodnie z przepisami ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej wprowadzono rozwiązania zmierzające do stopniowego przekształcenia dużych, 30-osobo-

wych placówek opiekuńczo-wychowawczych w małe ośrodki, w których warunki życia będą zbliżone do domowych a liczba dzieci umieszczonych w nich nie przekroczy 14. Docelowo instytucje będą przeznaczone tylko dla dzieci od 10. roku życia, które mają trudności w przystosowaniu się do życia rodzinnego, wymagających szczególnej opieki lub działań terapeutycznych.

Placówki powinny zapewnić dzieciom stabilne środowisko wychowawcze, polegające m.in. na nawiązaniu więzi emocjonalnych z wychowawcą. Aby to osiągnąć, niezbędny jest dłuższy kontakt wychowawcy z dzieckiem niż wynika z zatrudnienia na podstawie przepisów Karty Nauczyciela. Potrzeba dłuższego kontaktu wychowawcy z dzieckiem jest jedną z przesłanek, dla których zdecydowano się na przyspieszenie wygaśnięcia uprawnień pracowników zatrudnionych na podstawie Karty Nauczyciela.

Odnosząc się do kwestii ośrodków adopcyjnych, ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, wprowadziła zmiany w funkcjonowaniu tych instytucji. Do zadań ośrodka adopcyjnego należy prowadzenie procedur przysposobienia a nie opieka nad dzieckiem i praca z nim. Ośrodki adopcyjne nie pełnią w stosunku do dzieci żadnych funkcji edukacyjnych.

Ponadto należy podkreślić, że Karcie Nauczyciela podlegali tylko pracownicy zatrudnieni w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach adopcyjno -opiekuńczych przed dniem 1 stycznia 2004 r. Od 2004 r. zatrudnienia w powyższych instytucjach odbywają się w oparciu o przepisy o pracownikach samorządowych. Należy także zauważyć, że już od 14 lat placówki opiekuńczo-wychowawcze i ośrodki adopcyjne nie są elementem systemu oświaty. W tym czasie system opieki zastępczej nad dziećmi zmienił się w ten sposób, że placówki opiekuńczo-wychowawcze mają mieć formę zbliżoną do rodzinnej a rolą ośrodków adopcyjnych jest prowadzenie procedur przysposobienia.

Aby osiągnąć takie cele, dąży się do maksymalnie elastycznego sposobu zatrudniania wychowawców w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

Z uwagi na powyższe, nieuzasadnione jest powracanie do rozwiązań dotyczących zatrudniania wychowawców w wyżej wskazanych placówkach na podstawie przepisów Karty Nauczyciela. Z tego względu, zupełnie nieracjonalne i niezrozumiałe jest, również w kontekście przepisów o systemie oświaty, powracanie do rozwiązań, zgodnie z którymi w stosunku do tych pracowników zastosowanie będą miały przepisy Karty Nauczyciela.

Obowiązujące do dnia 1 stycznia 2014 r. rozwiązanie różnicowało warunki zatrudnienia osób, wykonujących takie same zadania. Dualistyczny sposób zatrudniania wychowawców powodował, że w placówkach powstawały sytuacje konfliktowe w gronie pracowników oraz pomiędzy dyrektorami,a pracownikami, co nie sprzyjało tworzeniu właściwej atmosfery, a tym samym miało niekorzystny wpływ na wychowanków. W toku prowadzenia prac nad ustawą, otrzymywaliśmy wiele sygnałów o podobnych sytuacjach.

Wychowawcy, jako osoby zobowiązane do opieki nad dzieckiem umieszczonym w placówce opiekuńczo-wychowawczej i będące najbliżej tego dziecka, zatrudniani są w oparciu o takie same przepisy służące jak najlepszemu zapewnieniu dziecku prawidłowej opieki. Decyzja została podjęta tylko i wyłącznie w trosce o jego dobro.

Należy zauważyć, iż w stosunku do omawianej grupy osób, obowiązujące obecnie przepisy dotyczące pracowników samorządowych, określają wysokość minimalnego wynagrodzenia na danym stanowisku. Oznacza to, że ostateczna wysokość wynagrodzenia jest zależna od woli pracodawcy. Tym samym, w gestii samorządów pozostawiona została decyzja w kwestii kształtowania wynagrodzeń tej grupy zawodowej.

Podkreślenia wymaga fakt, że ośrodki adopcyjno-opiekuńcze uległy likwidacji z dniem 1 stycznia 2012 r. Na podstawie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej działają ośrodki adopcyjne, które są instytucjami nowo powołanymi i funkcjonują na innym szczeblu samorządu niż ośrodki adopcyjno-opiekuńcze. Oznacza to, że obecnie nie ma pracowników ośrodków adopcyjnych, kontynuujących zatrudnienie podjęte przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Zaproponowane rozwiązania budzą ponadto wątpliwości natury konstytucyjnej w zakresie równości traktowania wszystkich pracowników placówek opiekuńczo-wychowawczych. Kwestia została również podniesiona przez Biuro Studiów i Analiz Sądu

Najwyższego. Z opinii Biura wynika, że „wprowadzenie przepisów różnicujących trwale, do chwili zakończenia, wygaśnięcia lub rozwiązania stosunku pracy, sytuację prawną nauczycieli zatrudnionych dotychczas w placówkach, wywołuje wątpliwości w świetle zasady równego traktowania określonej w art. 32 ust. 1 Konstytucji RP. Nie wydaje się, aby sama data nawiązania stosunku pracy pozwalała kategorycznie twierdzić, że sytuacja osób zainteresowanych różni się w stopniu relatywnym prawnie".

Z uzasadnienia do poselskiego projektu ustawy wynika, że projektowane regulacje nie będą pociągać za sobą obciążeń dla budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Należy jednak wskazać, iż z uwagi na specyfikę uregulowań prawnych Karty Nauczyciela dotyczących m.in. czasu pracy dydaktycznej oraz innych elementów wynikających ze statusu zawodowego nauczycieli, takich jak: odpis na doskonalenie zawodowe, urlop dla poratowania zdrowia, odpisy na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Projektowane zmiany będą powodować skutki finansowe dla budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Proponowany w projekcie ustawy powrót do poprzedniego systemu prawnego i organizacyjnego może spowodować wzrost liczby zatrudnionych pracowników w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach adopcyjnych.

Należy zauważyć, że gdyby parlament zdecydował się na uchwalenie rozwiązań zaproponowanych w poselskim projekcie ustawy, regulacje przywracające omawianej grupie zawodowej status nauczycieli, należałoby rozszerzyć o zmiany w ustawie z dnia 15 kwietnia 2011 r. o systemie informacji oświatowej. W Systemie Informacji Oświatowej do dnia 1 stycznia 2014 r. były gromadzone dane o osobach zatrudnionych na podstawie przepisów Karty Nauczyciela w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych. Również w tzw. zmodernizowanym Systemie Informacji Oświatowej, funkcjonującym na podstawie ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o systemie informacji oświatowej pierwotnie przewidywano gromadzenie takich danych. W związku z powyższym, konsekwencją objęcia Kartą Nauczyciela osób zatrudnionych w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz ośrodkach adopcyjnych, byłaby konieczność rozszerzenia poselskiego projektu ustawy o zmianę w ustawie z dnia 15 kwietnia 2011 r. o systemie informacji oświatowej. Zmiana ta miałaby na celu przywrócenie obowiązku przekazywania danych do Systemu Informacji Oświatowej o osobach zatrudnionych na podstawie Karty Nauczyciela w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz ośrodkach adopcyjnych.

Mając na względzie przytoczone powyżej argumenty, Rada Ministrów wyraża negatywne stanowisko do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Otwieram dyskusję, kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Sztorc (PSL):

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, nie myślałem, żeby wziąć udział w dyskusji, ale wystąpienie pani poseł, jej słowa, zmobilizowały mnie to zajęcia stanowiska.

Dlaczego po stronie nauczycieli i samorządów projekt nowelizacji Karty Nauczyciela budzi tak ogromne emocje? Pochodzę z gminy Tarnów, w której rada podjęła uchwałę o likwidacji wszystkich zespołów szkół. Jak państwo myślą dlaczego? Czy wójt był nierozważny, czy ktoś chciał zrobić krzywdę nauczycielom? Nie, wójt i rada gminy mieli nóż na gardle – nie byli i nie są w stanie pokryć wszystkich kosztów . Nauczyciele nie byli skłonni usiąść do stołu i rozmawiać. Żadnych uzgodnień. Kto ma to wszystko sfinansować? Co więcej, wójt i rada gminy prawie w 90% wybrani zostali z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Dodać należy, że w moim powiecie tarnowskim pierwszy szpital w Polsce sprzedał starosta z PiS.

Szanowni państwo, znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia. Nauczyciele muszą zacząć rozmawiać, gdyż samorządy nie są w stanie udźwignąć kosztów wynikających z Karty Nauczyciela. Nikt nie chce ich skrzywdzić, ani zrobić na złość z powodu zaistniałego

faktu. Trzeba rozmawiać, gdyż samorządy nie są w stanie utrzymać obciążenia finansowego. Wiem o tym, gdyż jestem doświadczonym samorządowcem. Nauczyciel ma pensum, które wypracuje. Resztę godzin powinien oddać do dyspozycji wójta lub burmistrza. Wszyscy wiemy doskonale jak w rzeczywistości wygląda sytuacja. To są bardzo poważne problemy.

Chcemy, czy nie, musimy zacząć rozmawiać, w jaki sposób rozwiązać problem, gdyż wielu samorządom grozi bankructwo. Nikt nie robi krzywdy nauczycielom. Moim zdaniem, nowelizacja Karty jest na czasie i musi być wprowadzona, gdyż zmusza do tego sytuacja. Trzeba wspólnie usiąść przy stole i rozmawiać na jakich zasadach wprowadzić zmiany i na co możemy się zgodzić.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Sławomir Kłosowski.

Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):

Państwo przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, nie mogliśmy usłyszeć nic gorszego niż głos mojego przedmówcy. To jest próba upolitycznienia dyskusji, która z polityką ma niewiele wspólnego. Sprawa ośrodków opiekuńczo-wychowawczych nie ma nic wspólnego z kwestią finansowania gmin i ich kłopotów. Czyni się wszystko, aby skierować bardzo ważną dyskusję na boczne tory.

Nie wiem, czy to wynika z celowej próby upolitycznienia tego stanu? To jest zupełnie niepotrzebne.

Zebraliśmy się dzisiaj w jednym celu: środowisko nauczycieli placówek opiekuńczo -wychowawczych czuje się skrzywdzone po półtora roku od wejścia w życie nieszczęsnej ustawy. Zrzesza się w różne formy, żeby prowadzić w dalszym ciągu bój o przywrócenie elementarnej sprawiedliwości dla tej grupy osób. Stąd pojawił się projekt ustawy zgłoszony przez panią poseł Elżbietę Witek i Klub Prawa i Sprawiedliwości.

Przechodząc do meritum – nastąpiła niewątpliwie zmiana warunków zatrudnienia dla omawianej grupy zawodowej. Jak państwo spojrzą na uregulowania w aktach prawnych, na Kodeks pracy lub Kodeks cywilny, zmiana warunków pracy nie może pociągać za sobą pogorszenia warunków finansowych. W związku z tym, mamy ewidentny przykład świadczący o niesprawiedliwości społecznej.

Następna sprawa to pozbawienie praw nabytych. Pani poseł Elżbieta Witek zwracała na to szczególną uwagę oraz na pokrętną odpowiedź Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z jednej strony jest ono przywiązane do wartości konstytucyjnych, stwierdzając niekonstytucyjność jakiegoś elementu, a innym razem, gdy widzi korzyść rozwiązań przedkładanych przez rząd, nie odnosi się do wartości konstytucyjnych.

Problem dotyczy około tysiąca pięciuset nauczycieli, pracowników ośrodków opiekuńczo-wychowawczych. To nie jest liczba, która spowodowałaby duże zawirowanie społeczne lub finansowe a pewne regulacje zwróciłyby tej grupie osób poczucie sprawiedliwości społecznej i poczucie wiary w państwo.

Na koniec odniosę się do dwóch wypowiedzi pani minister, która stwierdziła, że wzrost liczby zatrudnionych pracowników pojawi się po przyjęciu nowelizacji, jako jej skutek.

Zgadzam się z panią minister, może nastąpić wzrost zatrudnionych pracowników, ale – jeżeli chodzi o troskę o wychowanków – czy państwa polskiego nie stać na zapewnienie odpowiednich warunków dydaktycznych i wychowawczych na terenie ich placówek? Mówiła pani, że może to pociągnąć dodatkowe skutki w odpisie na doskonalenie. Czy państwa polskiego w XXI w. nie stać jest na organizowanie doskonalenia dla nauczycieli pracujących w szczególnych warunkach z trudnymi dziećmi i młodzieżą?

Moim zdaniem, powinniśmy zrobić wszystko, aby znaleźć odpowiednie środki finansowe dla omawianej grupy zawodowej.

Ostatnia kwestia – pani minister przywołała przykład rzekomych konfliktów między pracownikami placówek opiekuńczo-wychowawczych, które były omawiane w uzasadnieniu. Wspominała o tym również pani poseł Elżbieta Witek. Czy pani minister raczyłaby nam powiedzieć, w których konkretnie placówkach i do jakich konfliktów dochodziło skutkujących ewentualną krzywdą dzieci?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani poseł Magdalena Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję panie przewodniczący, na początek chcę odpowiedzieć na pytanie, czy państwa polskiego nie stać na kształcenie nauczycieli zajmujących się osobami w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

Tak, państwo polskie na to stać, ponieważ budżet samorządu powiatowego na utrzymanie dzieci w pieczy zastępczej przeznacza ze swoich środków blisko 2.000.000 tys. zł rocznie. Państwo polskie, po raz pierwszy, w roku 2003 i, po raz drugi, w 2010 r. lub 2011 r. organizowało pieczę zastępczą nad dziećmi, które z różnych powodów są pozbawione szczęścia i możliwości wychowywania się w swojej rodzinie biologicznej.

W 2003 r. stwierdzono po raz pierwszy, że domy dziecka nie powinny się tak nazywać gdyż nie są domami. Stwierdzono także, iż przebywające w nich dzieci nie są edukowane, tylko są wychowywane, ponieważ edukację pobierają w szkołach. W związku z powyższym uznano, że piecza nad dziećmi, których w placówkach jest 100, 130 lub 190, nie jest możliwa. W Polsce znajdowały się liczniejsze niż 120-osobowe grupy wychowanków w domach dziecka. Nie może trwać taki stan rzeczy, ponieważ w 120-osobowej grupie nie jest możliwe stworzenie żadnego domu, ani wychowania. Dzieci, które wychodzą w dorosłość z takich miejsc, w przeważającej większości trafiają z powrotem pod skrzydła pomocy społecznej.

Ten stan rzeczy trzeba było zmienić nie ze względu na oszczędności, ale ze względu na dobro dzieci, które w nich przebywały i rozpoczynały dorosłe życie.

Placówki, jak domy dziecka, przeszły pod opiekę resortu polityki społecznej. Od tej chwili zaczął się proces powodujący, że jeśli Kartą praw i obowiązków nauczyciela objęte są osoby pracujące bezpośrednio, kształcąc dzieci, to nie ma żadnego uzasadnionego powodu, dla którego Kartę mają mieć osoby, pracujące z dziećmi, ale ich nie edukujące. Już w 2003 r. ustawa zakładała powolną rezygnację z powyższego sposobu zatrudniania osób pracujących w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Dzieci w nich przebywające chodzą do szkół a placówka stanowi namiastkę rodzinnego domu. Wychowawca idzie na wywiadówkę do dziecka uczącego się w szkole.

W 2004 r. uznaliśmy także, że samorząd powiatowy będzie jednostką samorządu terytorialnego, która w całości odpowiada za wykonanie zadania pieczy zastępczej. Co więcej, udział w podatkach wpływających do powiatu został zwiększony w związku z dodatkowym zadaniem. To samorząd powiatowy odpowiada za organizację pieczy zastępczej na swoim terenie i ponosi jej konsekwencje finansowe.

Od 2004 r. do 2014 r. trwał taki stan rzeczy: część pracowników zatrudniona była na zasadzie statusu pracownika samorządowego z czterdziestogodzinnym czasem pracy w tygodniu, z wszystkimi konsekwencjami pracy nie z tytułu Karty. Pozostała część pracowników od 2004 r. wiedziała, że jest to stan przejściowy i jeśli chcą pozostać zatrudnieni jako nauczyciele, powinni szukać miejsca pracy w szkole. Osoby, które zdecydowały się na pozostanie w placówce opiekuńczo-wychowawczej musiały mieć świadomość, że z dniem 1 stycznia 2014 r. stracą status nauczycieli. Koniec i początek całej sprawy.

W związku z powyższym chcę przypomnieć, że wspieranie rodziny to zadanie samorządu gminnego, piecza zastępcza to zadanie własne samorządu powiatowego, adopcje i procedura z tym związana to zadanie samorządu województwa. Wszędzie, gdzie ma miejsce edukacja dzieci, zatrudnieni powinni być objęci Kartą praw i obowiązków nauczyciela, bez względu na to, co myślimy o akcie układu zbiorowego pracy. Od 2003 r. ludzie wiedzieli, że praca w placówkach wychowawczo-opiekuńczych i ośrodkach adopcyjnych nie jest edukacją, tylko wychowaniem. Musieli mieć świadomość o przejściowej sytuacji i utracie statusu nauczyciela z dniem 1 stycznia 2014 r.

Ogromnie szanuję pracę nauczycieli. Zgadzam się z panią poseł Elżbietą Witek, że to jest misja, specjalny zawód, winien największego szacunku społecznego. Przez 36 lat uczyłam w szkolnictwie artystycznym. Nie można utrzymywać stanu, żeby ośrodek adopcyjny miał wychowawców zatrudnionych z Karty Nauczyciela. Placówka opiekuń-

czo-wychowawcza, w której znajduje się 14 dzieci wymaga dwudziestoczterogodzinnej opieki, ale nie edukacji. Pracujące tam osoby powinny być częściowo zatrudniane z Karty i częściowo bez niej.

Utwierdza mnie w przekonaniu opinia Sądu Najwyższego, jego Biura Studiów i Analiz, które twierdzi: „W tym stanie rzeczy należałoby oczekiwać raczej ograniczenia zakresu podmiotowego regulacji ustawy – Karta Nauczyciela w celu jej lepszego skorelowania z ustawą o systemie oświaty, aniżeli przywracania przepisów o charakterze wyjątkowym".

Biorąc wszystko pod uwagę, składam wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani poseł Elżbieta Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS):

Panie przewodniczący, wysokie komisje, gratuluję dobrego samopoczucia osobom uważającym, że to rozwiązanie prawne było dobre. Mówimy o systemie a jednak odnosimy się do bardzo szczegółowego rozwiązania dotyczącego niewielkiej grupy nauczycieli, która została głęboko skrzywdzona rozwiązaniem zaproponowanym przez ustawodawcę. Proszę mi pokazać jeszcze jedną podobną sytuację, w której z mocy ustawy traci się uprawnienia z Karty Nauczyciela i staje się pracownikiem samorządowym.

W 2014 r. odbywały się niekończące wycieczki do mojego biura poselskiego. Ludzie mówili, że z dnia na dzień tracili ponad tysiąc złotych. Jedna kobieta płakała u mnie w biurze mówiąc: „jestem samotną matką, mam syna na studiach, dla mnie utrata tysiąca złotych wynagrodzenia to rozsypanie się całego budżetu domowego". Szukałam interwencji w Państwowej Inspekcji Pracy. Wypowiedziała się ona jednoznacznie, że to są zmiany warunków zatrudnienia, które powinny prowadzić do wypowiedzenia umowy. To jest nowy stosunek pracy. Z mocy ustawy człowiek przestaje być nauczycielem a staje się pracownikiem samorządowym. Mówimy także o najniższym, możliwym wynagrodzeniu, poniżej którego samorząd nie może zatrudniać. Wszystko w rękach samorządu. Jeśli będzie łaskawy to zaoferuje wysokie wynagrodzenie, jeśli nie będzie chciał, to zaproponuje inne, czyli niższe.

Mam pytanie, pani minister: czy resort pracy, który zawsze powinien być wrażliwy na tego typu sytuacje, monitorował te kwestie i czy państwo wiedzieli, ile osób miało drastycznie zmienione wynagrodzenie?

Nie możemy powiedzieć, że wszystko jest w porządku. Myślę, iż to rozwiązanie zastosowano tylko dlatego, że dotyczy niewielkiej liczby pracowników, rozproszonych w placówkach. Oni nie mogli się zorganizować, gdyż problem dotyczył pojedynczych osób. Jeżeli mówimy, iż nauczyciele wiedzieli o takiej sytuacji, myślę, że osobom które pozostały w starym systemie należy się szczególne uznanie. Mówiły one: „całe życie przepracowałem, nie wyobrażam sobie innego zatrudnienia niż w domu dziecka, lubię tę pracę". Odchodzili młodzi nauczyciele, zostawali ci z większym stażem pracy, którzy najbardziej na zmianie tracili. Twierdzenie, że nic się nie stało, jest zupełnie nie na miejscu.

Uważam, że każda sytuacja, dająca dużą swobodę i elastyczność samorządom w sytuacji, w której wszędzie szuka się oszczędności, jest uderzeniem w wynagrodzenia w sferze społecznej. Zawsze można powiedzieć pracownikowi: „nie podoba się panu/pani, mamy kilku chętnych na to miejsce, przyjdzie nowy pracownik".

W omawianych placówkach jest już inna rotacja pracowników niż miało to miejsce kilka lat wcześniej. Ma to duże znaczenie, gdyż dzieci przywiązują się do swoich opiekunów i wychowawców. W sytuacji obecnego finansowania, nie ma możliwości ustabilizowania się kadry na stałym poziomie.

Źle się stało, że zastosowano tego typu rozwiązania.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję pani poseł.

Szanowni państwo, do zabrania głosu zgłosiło się jeszcze kilka osób, m.in: panie poseł – Katarzyna Hall, Maria Zuba i Domicela Kopaczewska, panowie posłowie – Krzysztof Sońta i Jerzy Żyżyński i inni, w sumie mamy zgłoszonych jedenaście osób.

Czy ktoś z państwa chce się jeszcze wypowiedzieć, czy możemy zamknąć listę dyskutantów?

Nie słyszę, uznaję zatem, że lista została zamknięta.

Przystępujemy do dalszej dyskusji.

Bardzo proszę, pani poseł Katarzyna Hall.

Poseł Katarzyna Hall (PO):

Panie przewodniczący, wysokie komisje, muszę powiedzieć, że w pełni podpisuję się pod argumentami przytoczonymi przez panią poseł Magdalenę Kochan i nie będę ich już powtarzać.

Chcę uzupełnić jej argumenty i poprzeć wypowiedź z mojego osobistego doświadczenia. W latach 2006-2007 realizowałam w Gdańsku zadanie restrukturyzacji wielkiego domu dziecka mającego 90 wychowanków i wiem, jak jest to trudne zadanie i jak duże problemy dostarczało funkcjonowanie dualnego rozwiązania pracowników z Karty i bez niej, jak wiele było napięć i konfliktów oraz problemów wychowawczych. Z tego typu zadaniami samorządowcy musieli się zmagać.

Twierdzę, że takie rozwiązanie ustawowe trwało stanowczo za długo z punktu widzenia optymalnej opieki nad wychowankami. Celem nie były jakiekolwiek oszczędności.

Miasto Gdańsk wybudowało z własnych środków kilka małych domów, zakupiło kilka innych i wszyscy wychowankowie znaleźli się w placówkach kilkunastoosobowych. Duży dom został zrestrukturyzowany poprzez nabycie nowych nieruchomości, co stanowiło znaczne obciążenie dla budżetu. Celem była optymalna opieka. Pracownikom zatrudnionym z Karty Nauczyciela były proponowane miejsca pracy w innych placówkach oświatowych. Jeżeli ktoś chciał pracować w placówce oświatowej z określonym pensum, miał taką możliwość. Ludzie nie dowiedzieli się o zmianie z dnia na dzień. Na podjęcie decyzji, czy chcą pracować w placówce oświatowej, ze względu na inne odpowiadające im warunki, mieli dziesięć lat.

Zapewne Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej posiada dane, pani minister może je nam przytoczyć, ile osób zostało zatrudnionych z Karty w tych placówkach opiekuńczych i jak przebiegał proces w ciągu dziesięciu lat. Ludzie wiedzieli, czy w ciągu tego okresu odejdą na emeryturę lub znajdą pracę w innych placówkach oświatowych. Najczęściej tak się działo. Proces ten postępował w powyższy sposób. W obecnej chwili są to małe domy dziecka z inną formą organizacji i zatrudnienia. Chodzi o to, żeby opiekunowie byli emocjonalnie związani z wychowankami i przebywali z nimi większą ilość godzin.

Powyższymi przykładami chcę poprzeć argumenty pani poseł Magdaleny Kochan, wskazując jednocześnie konieczność ponoszenia przez samorządy wysokich nakładów, żeby przeprowadzić restrukturyzację w interesie dzieci.

Poseł Krzysztof Sońta (PiS):

Panie przewodniczący, wysokie komisje, zanim podzielę się swoim osobistym doświadczeniem, chcę odpowiedzieć pani poseł Katarzynie Hall – nie można patrzeć na to zjawisko z punktu widzenia miasta Gdańska, które stać na podzielenie dużego domu dziecka, na wybudowanie nowego i zatrudnienie wielu osób, należy patrzeć całościowo na Polskę, ponieważ po wejściu nowej ustawy większość zadań placówek opiekuńczo-wychowawczych przejęły fundacje organizacji pozarządowych. Natomiast istnieją luki, których nie wypełnia ustawa.

Niektóre miejsca powodują oderwanie dziecka całkowicie od rodziny, gdyż brakuje specjalistyczno-terapeutycznych placówek opiekuńczo-wychowawczych. Znajdują się one jedynie w dużych miastach. Nie tworzy się nowych, gdyż nie ma systemu.

Nie mam złych intencji, leży mi na sercu dobro dzieci, chcę żeby luki zostały wypełnione. To nie jest problem polityczny.

Pracowałem w domu dziecka jako wychowawca. Obecnie jestem zatrudniony jako nauczyciel wychowawca w internacie. Muszę przyznać, że prace te niczym się nie różnią. Pracuję w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym dla dzieci niewidomych i słabo

widzących. Różni się specyfika dziecka, gdyż jest więcej problemów społecznych, ale praca jest taka sama jak poprzednia. Trzeba zorganizować dziecku aktywność, pomóc w czynnościach samoobsługowych, zaopiekować się w nocy, udzielić pomocy lekarskiej. Dlaczego państwo różnicują osoby, które tam pracują? Stworzono taki system, który za odebranie połowy pensji nakazuje nauczycielowi i wychowawcy w domu dziecka pracować dwa razy dłużej.

Zapewniam państwa, że to jest bardzo ciężka praca. Proszę zadać sobie trochę trudu i popracować w domu dziecka przez miesiąc jako wolontariusz. Jestem pewien, iż po tym okresie dostrzegą państwo brak szczelności w systemie.

Przyznaję rację, że gminom ciężko jest utrzymać placówki opiekuńczo-wychowawcze. Istnieją różne wysokości finansowania i utrzymania wychowanka, od 3600 zł w Radomiu do 6500 zł w Łodzi. Takimi kwotami posługują się powiaty. Pozbawienie finansowania z subwencji oświatowej spowodowało, że nie stosuje się wagi jak w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych na internaty, co na pewno rozwiązałoby problem. W tych ośrodkach w grupie jest osiem osób, my mówimy o czternastu osobach. W ośrodkach szkolno-wychowawczych jest jeden wychowawca w grupie i w domach dziecka również. Niech państwo spojrzą realnie na dwa problemy, na porównanie pracy nauczyciela-wychowawcy w internacie i w domu dziecka oraz na sposób finansowania placówek opiekuńczo-wychowawczych.

W pozostałej części zgadzam się z panią Magdaleną Kochan, że ustawa o pieczy zastępczej spełnia swoją funkcję, ale w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, głównie specjalistyczno-terapeutycznych nie spełnia funkcji i trzeba coś z tym zrobić.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Żyżyński.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Szanowni państwo, słucham niektórych wypowiedzi ze zdumieniem. Zachwycaliśmy się kiedyś książką Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima „W oparach absurdu"…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ale trzymajmy się tematu, jeszcze dziesięć osób chce zabrać głos.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Panie przewodniczący, ja mówię w tej chwili, proszę mi nie przerywać.

Szanowni państwo, absurdem jest sytuacja polegająca na tym, że nauczyciel zatrudniony przez gminę, nie jest nauczycielem z Karty Nauczyciela a nauczyciel zatrudniony w placówce oświatowej ma uprawnienia z Karty. Nauczyciel jest nauczycielem. Uprawnienia mu się należą, bez względu na to, jak jest zatrudniony. Znaleziono sztuczny wybieg, który uchyla prawa z Karty Nauczyciela. Z jakiej racji? Zbudowaliście absurdalne prawo.

Panie przewodniczący, odwołuję się do wspaniałej książki „W oparach bbsurdu", gdyż stworzyliście opary absurdu. Dlaczego tak się dzieje? Jak mówiła pani poseł Elżbieta Rafalska, stworzyliście zły system. Patrzę na tę sprawę jako ekonomista. Pani premier Ewa Kopacz chwali się, że procedury nadmiernego deficytu zdjęto z Polski. Ale chore finanse naprawiano budowaniem chorych finansów budżetów rodzinnych, np. nauczycieli. Pod pretekstem braku Karty zniesiono połowę wynagrodzeń, chociaż ludzie ciężko pracują. Tak się nie tworzy ekonomii, szanowni państwo. Mogę zacytować podstawowe prawo ekonomiczne: „nie ma efektów bez nakładów finansowych".

Pani Katarzyna Hall powiedziała, że poniesiono nakłady. I słusznie, ale w różnych obszarach oświaty trzeba ponosić nakłady finansowe. Zredukowaliście finanse w sposób sztuczny, żeby zmniejszyć wydatki budżetu państwa, i popisywać się przed niedouczonymi ekspertami z Komisji Europejskiej. Procedura nadmiernego deficytu jest przez ekonomistów nazywana procedurą nienadmiernego wykształcenia ekonomicznego. Trzeba to na marginesie brutalnie powiedzieć.

Musimy naprawić ten system. Jeżeli państwo odmawiają jego naprawy to, niestety, daleko nie zajedziemy.

Poseł Domicela Kopaczewska (PO):

Chce się wypowiedzieć w dwóch kwestiach: jednej – politycznej, drugiej – merytorycznej.

Pani poseł wnioskodawca mówiła o braku szacunku do nauczycieli. Przypominam rzecz oczywistą, o której część państwa zapomniała. Zwróciła pani uwagę, że brakiem szacunku jest poziom wynagrodzeń. Chcę przypomnieć, że w ostatnich latach subwencja oświatowa wzrosła o prawie 10.000.000 tys. zł, z czego znakomitą część pochłonęły podwyżki płac dla nauczycieli. I słusznie. I to jest szacunek dla polskiego nauczyciela.

Do drugiego obszaru sfery merytorycznej, o której mówiły pani poseł Magdalena Kochan i pani poseł Katarzyna Hall, nie będę się odnosiła. Porządkujemy to, co przez wiele lat było zaniedbane. Naszym błędem jest, że czas przejściowy trwał za długo, dziesięć lat. Do tego można się przyznać. Powinno to być wcześniej uporządkowane.

Odczytam fragment opinii Sądu Najwyższego, który mówi, iż w przedstawionym projekcie ustawy: „brakuje argumentów natury konstytucyjnej, służącej uzasadnieniu potrzeb uchwalenia projektowanej zmiany. Konstytucja gwarantuje wprawdzie pewien poziom ochrony tzw. interesów w toku oraz praw nabytych, na jakie powołują się projektodawcy, jednak nie w takim stopniu, aby utrwalić obowiązywanie korzystnej pozycji prawnej w sytuacji zasadniczych zmian systemu prawnego. Instytucje zatrudniające zainteresowanych pracowników od dawna już nie stanowią elementu szeroko pojętego systemu oświaty w rozumieniu art. 2 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty”.

W związku z tym podtrzymuję wniosek, który zgłosiła pani poseł Magdalena Kochan, o odrzuceniu projektu w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Głos teraz zabierze pani poseł Maria Zuba.

Poseł Maria Zuba (PiS):

Moja przedmówczyni zwróciła uwagę na bardzo ważny element: szacunek wyraziliśmy w 10.000.000 tys. zł.

Przeanalizujmy, co się działo po tym fakcie. Wyrzucanie nauczycieli, ludzi, którzy wybrali ten zawód z powołania. Dzisiaj to słowo usunęliśmy z naszego słownika. Oni wybrali ten zawód nie ze względu na zarobki, ale żeby wychowywać, uczyć nasze przyszłe pokolenie. Jeżeli ktoś tego nie rozumie to znaczy, że krzywdzi nauczycieli. Mimo przekazania 10.000.000 tys. zł nauczyciele zostali przesunięci pod daszek stowarzyszeń. Dzisiaj, gdy matka ma dziecko w szkole, jest w stowarzyszeniu. Jutro dziecko kończy naukę w szkole, kończy się stowarzyszenie. Nauczyciel zostaje ze swoim powołaniem, doświadczeniem i bez przyszłości.

A co robi rząd? Rząd nie po raz pierwszy przerzuca do samorządów problemy, których sam nie chce i nie potrafi rozwiązywać. Jedyny podmiot w naszym kraju, który cieszył się do niedawna szacunkiem, został przez państwo zniszczony. Zadania wrzucane do samorządów nie były, niestety, wywianowane adekwatną kwotą środków finansowych. Efektem jest zadłużanie, brak wykonywania elementarnych zadań, jakie statutowo powinni wykonywać nauczyciele.

Jak wygląda sytuacja w tym przypadku? Nie chcieli państwo powiedzieć ludziom, że tracą prawo do zarobków. Teraz całą winę za brak środków finansowych można zrzucić na samorządy. Mówienie przez rząd o dbaniu o godność nauczyciela jest bardzo nieuczciwe.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Głos zabierze teraz pan prezes Krzysztof Baszczyński, bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Państwo przewodniczący, panie i panowie posłowie. Rozumiem, że dzisiaj nie rozmawiamy o systemie, placówkach, ustawie o pieczy zastępczej, ale o sprawie związanej z zerwaniem umowy społecznej?

Miałem przyjemność uczestniczyć w pracach nad tą umową i wiem, jak to się odbywało. Nie jest to głos polemiczny w stosunku do pani poseł Magdaleny Kochan, gdyż

powiedziały o tym również pani poseł Katarzyna Hall i pani poseł Domicela Kopaczewska. Nigdy wobec pracowników, którzy uczestniczyli, czyli byli zapisani w umowie społecznej, nie było czasu przejściowego. Pierwszy raz to słyszę. Mówię o tym dlatego, że uczestniczyłem w podpisaniu porozumienia.

Prawda wyglądała w następujący sposób: wszystkie osoby, tj. pracownicy pedagogiczni, którzy byli zatrudnieni przed rokiem 2003 w swoich placówkach zachowują prawa do czasu odejścia na emeryturę chyba, że przejdą do innego zakładu pracy. W związku z tym pracownicy robili awans zawodowy, mianowanie, dyplomowanie. I nagle ustawa o pieczy zastępczej spowodowała, iż to wszystko, co było ich dorobkiem zawodowym zostało zniszczone i zniweczone.

Chcę państwu posłom przypomnieć, że prace nad ustawą o pieczy zastępczej w obszarze m.in. tych pracowników odbywały się bez udziału Komisji Edukacji Narodowej. Tylko posłowie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i posłowie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej pracowali nad ustawą. Wszystko zmierza do tego, że projekt nowelizacji ustawy upadnie. Prosimy jednak państwa, aby pochylić się nad tym, co się wydarzyło. Po wejściu w życie ustawy zrobiliśmy badania wśród pracowników. Miały one posłużyć zdiagnozowaniu sytuacji. 66,8% pracowników zatrudnionych według zasad „karcianych" straciło swoje wynagrodzenia. Nie wspominam już o dorobku zawodowym.

W związku z powyższym, posłowie powinni znaleźć sposób, żeby zadośćuczynić tej grupie zawodowej.

Chcę państwu powiedzieć, że kiedy ustawa weszła w życie i ludzie utracili swoje prawa, a przede wszystkim zawalił im się dorobek zawodowy, zwróciliśmy się do Ministerstwa Pracy i Polityki Regionalnej, aby – przykładowo – dla grupy zawodowej zatrudnionej do 2003 r., oraz według nowych zasad, czyli pracowników samorządowych, stworzyć dodatek za uciążliwe warunki pracy.

Myślę, że jeżeli projekt upadnie, chcemy aby posłowie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz posłowie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny wnieśli do ustawy o pracownikach samorządowych możliwość dodatku za uciążliwe warunki pracy dla pracowników domów dziecka i pogotowia opiekuńczego. Byłby to rodzaj rekompensaty.

Proszę państwa, ten fakt odczytujemy jako odcinanie metodą salami określonych nauczycieli od pracowników „karcianych". W obecnej chwili, posłowie – pod przewodnictwem pani poseł Magdaleny Kochan – pracują nad ustawą, która eliminuje w rodzinnych ośrodkach diagnostycznych pracowników pedagogicznych z Karty. Za chwilę kolejna grupa będzie przeżywała dramaty. Problem będzie dotyczył również specjalnych ośrodków wychowawczych.

Proszę państwa posłów o przeanalizowanie powyższych kwestii.

Oczywiście, Związek Nauczycielstwa Polskiego zgadza się, że potrzebna jest dyskusja.

Panie pośle, rozmowa potrzebna jest w sprawach finansowania zadań edukacyjnych. Jeżeli nauczyciele usiądą razem z samorządowcami przy stole, o czym mają rozmawiać? Czy o zgodzie na odebranie świadczeń socjalnych i pracowniczych? Państwo powinno wziąć na siebie obowiązek właściwego finansowania zadań edukacyjnych. Dzisiaj niestety ten sposób nie jest najlepszy, gdyż związany jest z liczbą dzieci a wiemy, że będzie się ona kurczyła. Wszyscy „staniemy pod ścianą".

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo dziękuję..

Proszę o zabranie głosu kolejną osobę

Przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Panie przewodniczący, wysokie komisje, osobiście miałem przyjemność uczestniczenia w komisjach w 2003 r., które wynegocjowały porozumienie, utrzymujące wpis w Karcie Nauczyciela art. 1a, pan poseł Potulski prowadził te komisje.

Chcę zwrócić uwagę pani minister, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej nalegało na to, żeby utrzymać prawa nabyte nauczycieli. Zostało to wpisane do Karty Nauczyciela w art. 1a. Proszę przeczytać stenogramy.

Krytycy pomysłu ustawy zwracali uwagę, że wychowawcy za mało czasu pracują z wychowankami. W którym kraju europejskim pracuje się jeszcze 40 godz. w tygodniu? Nauczyciel nie będzie nauczał ,tylko stanie się pracownikiem do pilnowania. Osoba przychodząca do szkoły lub placówki prowadzić zajęcia, musi się do nich przygotować. To oznacza, że będzie przychodziła na czterdzieści godzin, pilnowała wychowanków, nie będzie miała czasu na inne relacje, komisje wychowawcze, itd. Dla mnie to jest niezrozumiałe. Od początku procedowania ustawy zwracaliśmy na to uwagę.

Chcę powiedzieć, że konflikt jaki mógł narastać pomiędzy nauczycielami i nie-nauczycielami w placówkach był zrozumiały, gdyż nie-nauczyciele chcieli zarabiać tyle, ile nauczyciele. Obecnie dąży się do pozbawienia wszelkich praw nauczycieli, zrównać z nie-nauczycielami.

Ze smutkiem stwierdzam, że mamy nową teorię wychowania. Chcę zapytać panią poseł Magdalenę Kochan, czy nauczyciel nie musi wychowywać? To jest coś niebywałego… Istnieje wiele teorii wychowania, każdy pedagog na studiach się o tym uczy. Czy teraz nie musimy już tego robić? Z tego wynika, że nie obowiązuje nas hasło: szkoła uczy i wychowuje.

Dwa zdania na temat finansów.

Pani poseł nie do końca poprawnie przedstawiła informację o 10.000.000 tys. zł. To jest subwencja oświatowa. Nie oznacza, że są to wynagrodzenia dla nauczycieli. Wynagrodzenia wynoszą jedynie 62,5% subwencji. Od dwóch lat środki na ten cel maleją. Proszę nie mówić, że podnieśliśmy wynagrodzenia, żeby zadowolić w pełni tę grupę zawodową.

Jest jeszcze inna przykra sprawa. Samorządy nie są w stanie sprawdzić, ile przysługuje im pieniędzy. Wszystkie nałożone obowiązki edukacyjne i opiekuńcze są określone w procentach od CIT-u i PIT-u. Tego samorząd nie jest w stanie sprawdzić, dostaje gotową *bumagę…*

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam pana, czekają jeszcze inni mówcy, trzymajmy się projektu.

Proszę, żeby wszystkim umożliwić wypowiedź.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Ostatnie zdanie, panie przewodniczący.

Wszystkie odpisy nie są znane, nawet MEN ich nie zna. Ministerstwo Finansów powinno je opublikować. Uważam, że samorządowcy powinni zapoznać się z problemem i może okazałoby się, iż pieniądze są dla nich wyższe.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Porozumienie Nauczycieli i Wychowawców Krzysztof Sacha:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chcę z całą stanowczością powiedzieć, że w 2003 r. nikt nie mówił o zabraniu Kartu Nauczyciela.

Przyszliśmy do pracy w dobrej wierze, zarabialiśmy niewielkie pieniądze. Dopiero po pewnym czasie pojawiła się możliwość robienia stopni awansu zawodowego i przez lata je wypracowaliśmy. W momencie ukończenia procesu awansu zawodowego stopnie stały się bezprzedmiotowe.

Chcę zwrócić uwagę, że od 2003 r. nie wolno zatrudniać w placówkach z Karty Nauczyciela, więc o jakich miliardach jest tutaj mowa? Według danych ministerstwa, w grudniu 2013 r. nasza grupa liczyła 1600 osób w skali kraju. To jest zamknięta grupa, która nie ma możliwości powiększenia. Gdyby to był wydatek jednej niezamożnej gminy to byłby problem dla samorządu, ale w skali kraju jest to wielkość niezauważalna.

Muszę się odnieść do słów, które padły z ust cenionej w niektórych kręgach naszego środowiska pani poseł Magdaleny Kochan. Zapisałem sobie zdanie: „dzieci wymagają opieki, nie edukacji", pani poseł dwukrotnie to podkreśliła. To przecież są straszne słowa. Dzieci przychodzą z ogromnie biednego środowiska, upodlone, mające olbrzymie deficyty, nie tylko wychowawcze, ale przede wszystkim edukacyjne. Główny wysiłek skupia się na tym, żeby dziecko wykształcić i, aby mogło chodzić do szkoły. To są dzieci, które czasami z edukacją nie miały w ogóle do czynienia, które maja po pięć, sześć lat i mówią pojedyncze słowa, nie dlatego że są upośledzone umysłowo, ale zaniedbane społecznie. To jest nasz główny wysiłek. Wyedukowanie takiego dziecka to dla niego

szansa zaistnienia w społeczeństwie. Pracując ponad 20 lat jako wychowawca znam wielu wychowanków, którzy pracują…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam bardzo.

Szanowni państwo, panowie – panowie, proszę nie prowadzić tak głośno rozmów, bo to bardzo przeszkadza mówcy, bardzo przeszkadza słuchającym.

Przedstawiciel SPNiW Krzysztof Sacha:

…są uczciwymi obywatelami, pozakładali rodziny, niektórzy wyjechali za granicę. Utrzymujemy z nimi cały czas kontakty. Nie przeszkadzało nam, że mieliśmy tylko dwadzieścia godzin pensum.

Chcę się odnieść do argumentu ministerstwa, że musimy pracować czterdzieści godzin z dziećmi, aby zawiązały się więzi. Działa to w odwrotny sposób. Nauczyciel pracował z wychowankami dwadzieścia sześć godzin a czternaście godzin miał na załatwianie wielu innych zadań, które musiał zrealizować np. pójście z dzieckiem do lekarza, załatwianie spraw związanych z mieszkaniem, szkołą, edukacją, zakupami, itp. Obecnie realizujemy podobne zadania poza grupą, w ramach czasu wolnego, nie zawsze mamy możliwość odebrania tych godzin z czasu naszej pracy.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na kwestię, która nas bardzo oburza, dotyczącą argumentu o przywracaniu niesprawiedliwości. Dotyczy dwóch grup nauczycieli pracujących na tych samych stanowiskach. Oczywiście, jest to niesprawiedliwe i nikt z nas nie popiera faktu, że nasze koleżanki i koledzy pracując na tych samych stanowiskach, wykonują tę samą pracę na dużo gorszych warunkach finansowych. To nie nauczyciele wprowadzili ten absurd, nie oni stworzyli taki anachronizm, ale jako grupa zawodowa zostali bardzo dotkliwie ukarani.

Chcę jeszcze odnieść się do wymaganych czterdziestu godzin, wprowadzenie których ma jeszcze bardziej wiązać dziecko z wychowawcą. Ta decyzja jest skierowana przeciwko ustawie. Zakłada ona przywrócenie bardziej rodzinnych form opieki. To jest słuszny kierunek. Co jest duchem tej ustawy? Zależy nam, żeby dziecko nie przywiązywało się bardzo do wychowawcy, ale skracało pobyt w instytucjach podobnego typu i wiązało się z własną lub zastępczą rodziną. Jednak wychowawca lub nauczyciel musi mieć czas na pracę w środowisku, żeby nawiązywać kontakt i pracować z ludźmi. Nie może spędzać całego czasu z dziećmi przywiązanymi do niego a nie do ludzi, do których powinno ono ostatecznie trafić.

Jako nauczyciel przyniosłem swój akt nadania stopnia zawodowego nauczyciela dyplomowanego. Nadanie tego aktu przez wojewodę odbyło się bardzo uroczyście. Chcę zapytać o osoby, które reprezentują państwo polskie, w jaki sposób mamy uczyć dzieci szacunku dla kraju, prawa, rządu, dla ciągłości państwa? Uzyskanie dokumentu trwało kilka lat i było potwierdzone przez niezależne komisje wieloma egzaminami.

Co ja mam w tej chwili z tym zrobić?

Głos z sali:

Zacząć pracować w szkole.

Przedstawiciel SPNiW Krzysztof Sacha:

Ale, dlaczego mam przestać pracować z tymi dziećmi? Dlaczego mam je zostawić? Ze względu na lepsze warunki?

Jako stowarzyszenie rozpoczęliśmy akcję zbierania podpisów pod ustawą w środowiskach nauczycielskich w szkołach. Mamy bardzo duży odzew już na samym początku prowadzenia akcji. Nauczyciele rozumieją, że teraz też wprowadzono dualizm w zatrudnieniu, zatrudniono asystentów nauczycieli i być może spotka ich ten sam los.

Będziemy prowadzili tę akcję dalej, nawet jeżeli państwo nas nie wysłuchają i odrzucą ustawę.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Słuchamy, czego dowodem jest posiedzenie tych komisji – różnice poglądów też są oczywiste.

Bardzo proszę o zabranie głosu kolejną osobę.

Zastępca dyrektora w Związku Powiatów Polskich Grzegorz Kubalski:

Związek Powiatów Polskich na wcześniejszych etapach prac kilkakrotnie składał opinie do procedowanego obecnie projektu. Opinie były konsekwentnie negatywne i chciałbym je w dniu dzisiejszym podtrzymać.

Pozwolę sobie w telegraficznym skrócie odnieść się do argumentów, które z punktu widzenia samorządu chciałbym wyjaśnić. Najpoważniejszy zarzut, który tutaj pada to naruszenie zasad konstytucyjnych, w szczególności ochrony praw słusznie nabytych. Zasada ochrony praw słusznie nabytych nie jest zasadą absolutną. Nie obejmuje wszystkich dziedzin życia, w szczególności sytuacji, w których jednostka musi liczyć się z faktem, że zmiana warunków społecznych lub gospodarczych może wymagać zmian regulacji prawnych, w tym również zmian znoszących dotychczas zagwarantowane prawa podmiotowe.

Jak wskazała pani poseł Magdalena Kochan, w minionych 15 latach mieliśmy do czynienia z gruntowną przebudową systemu pieczy zastępczej. Wprowadzone rozwiązania były konsekwencją przebudowy, w której funkcja nauczyciela w określonych placówkach straciła swoje znaczenie w porównaniu z funkcją wcześniej pełnioną. Jeżeli w wyniku gruntownej przebudowy systemu nastąpiła całkowita zmiana charakteru pewnych funkcji, utrzymywanie przywilejów, stanowi to naruszenie zasady równości w stosunku do innych pracowników.

Zostały podniesione kwestie związane z obniżeniem wysokości wynagrodzenia. Nie jestem w stanie odnieść się do wszystkich przypadków, gdyż znam takie, w których obniżenie nastąpiło z naruszeniem przepisów prawa. W takim przypadku droga sądowa przynosiła skutek. W innych przypadkach była ona po prostu skutkiem zniesienia określonych konsekwencji wynikających z Karty Nauczyciela, bez ingerowania w podstawy ustalonego wynagrodzenia. Było to przeprowadzane w poszczególnych jednostkach, zgodnie z wytycznymi, które otrzymywaliśmy z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, gdyż sami mieliśmy wątpliwości, w jaki sposób należy to przeprowadzić. Zatem, tam gdzie zostało przeprowadzone nieprawidłowo, pozostaje droga sądowa. Z kolei, gdzie było zrobione prawidłowo, jest konsekwencją rozstrzygnięć, które zostały podjęte. W tej kwestii padały argumenty, że być może należało podwyższyć wszystkim wynagrodzenia.

Proszę państwa, wszyscy chcielibyśmy zarabiać więcej i żyć w kraju powszechnej szczęśliwości.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Obiecywał nam pan przedstawić swoją wypowiedź w telegraficznym skrócie, proszę trzymać się istoty analizowanego projektu.

Zastępca dyrektora w ZPP Grzegorz Kubalski:

Chciałbym wskazać na kwestię następującą: ewentualne przyznanie, w chwili obecnej, wcześniejszych przywilejów, czasami praktykowane, pociągnie za sobą bezpośrednie konsekwencje finansowe wobec budżetów jednostek samorządu terytorialnego i po części budżetu państwa. Na to jednostki samorządu terytorialnego niekoniecznie mają środki.

Chcę, żeby ta kwestia została uwzględniona

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję.

Poproszę teraz panią poseł Elżbietę Witek, przedstawicielkę wnioskodawców, aby zaprezentowała posumowanie i końcowe stanowisko.

Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS) – spoza składu komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Bardzo dziękuję za zorganizowanie posiedzenia trzech komisji i za umożliwienie mnie przedstawienia projektu i dyskusję, która była niezmiernie ciekawa. Poza kilkoma niezręcznymi wypowiedziami, nie było w żadnej mierze moją intencją upolitycznianie projektu. Wymiana poglądów była merytoryczna i padały argumenty nie do podważenia. Były one wyrażane nie tylko przeze mnie, jako posła wnioskodawcy, ale przede wszyst-

kim bezpośrednio biorących udział w procesie nauczania i wychowania w placówkach, których projekt dotyczy.

Mam gorącą prośbę do moich koleżanek z Platformy Obywatelskiej, do pani poseł Magdaleny Kochan, do pani poseł Domiceli Kopaczewskiej, aby wycofały wniosek o odrzuceniu projektu w pierwszym czytaniu. Powiem dlaczego – w trakcie dyskusji padały merytoryczne uwagi, pokazujące, że nie dyskutujemy w tym projekcie o zmianie ustawy o pieczy zastępczej. Zgadzam się z panią poseł Magdaleną Kochan i zgadzają się ci, którzy popierają naszą ustawę. Kierunek jest naprawdę dobry i tego nie negujemy, ale – przy tak radykalnej zmianie – można popełniać błędy. Błąd w stosunku do nauczycieli został popełniony i przytoczono dzisiaj na to bardzo dużą ilość dowodów.

Nie zgadzam się, że jednej niewielkiej, w liczbie około tysiąc pięciuset osób, grupie zawodowej, że – po pierwsze – obniża się drastycznie wynagrodzenie, po drugie – podwyższa się znacząco czas pracy, z dwudziestu sześciu do czterdziestu godzin, po trzecie: zmniejsza się liczbę płatnego urlopu o dziewięć dni, po czwarte – ludzie ci przestają być funkcjonariuszami publicznymi: po piąte – wszystkie akty mianowania, dyplomowania tracą swoje znaczenie.

Zwracam się do pani poseł Katarzyny Hall. To było bardzo nieeleganckie stwierdzenie, mówiące że „proszę przenieść się do szkoły". Pani wybaczy, każdy z nas wybiera zawód dobrowolnie a nie z przymusu i rada typu: „proszę znaleźć sobie pracę w szkole" jest zupełnie niepotrzebna.

Omawianej grupie zawodowej odebrano jeszcze coś innego. Chcę przypomnieć, że została ona pozbawiona prawa do nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych. Na margines zostali wyrzuceni byli nauczyciele i wychowawcy obecnie przebywający na emeryturach. Oni nie są nigdzie przypisani, nie mają swojego funduszu świadczeń socjalnych.

Liczę na refleksję moich koleżanek z Platformy Obywatelskiej, że w głosowaniu nie podniosą ręki do góry za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu.

Proszę państwa, jeżeli podniosą państwo rękę za tym projektem to rozumiem, że sprawiedliwe i właściwe jest to, co przed chwilą wymieniłam enumeratywnie dla tej jednej grupy zawodowej. Gdyby innej grupie zawodowej, przykładowo lekarzom, sędziom, prokuratorom lub posłom obniżono tylko wynagrodzenie, podniosłoby się larum. Co zawiniła grupa nauczycieli i wychowawców, że ustawodawca zmienia system? Dlaczego mają ponosić tego konsekwencje?

W obecnym projekcie nie robimy żadnej rewolucji. Od 2003 r. nikt nie może być zatrudniany na podstawie Karty Nauczyciela. To jest zamknięta a nie rozszerzająca się grupa.

Jeszcze raz proszę, z życzliwością do każdego z państwa, w trosce o finanse publiczne samorządu, żeby decyzja była przemyślana. Trzeba naprawić dużą krzywdę wyrządzoną niewielkiej w skali kraju, ale nie znaczy, że zapomnianej, ciężko pracującej, mającej misję grupie zawodowej. Nie chcę nikogo posądzać o złe intencje.

Kończąc, chciałam jeszcze raz zaapelować. Można popełniać błędy, wedle przysłowia: „kto nic nie robi, błędów nie popełnia". Jeżeli jednak już się wie, jakie to są błędy i zna się możliwości, które nie wymagają niczego nadzwyczajnego, można je naprawić.

Proszę państwa o nieodrzucanie projektu w pierwszym czytaniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł, zawsze szanujemy status posła wnioskodawcy – niektóre rzeczy nie wymagają powtórzenia, są one mocne i jednoznaczne.

Szanowni państwo, stwierdzam zamknięcie pierwszego czytania.

Informuję, iż nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego w sprawie tego projektu.

Zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Wniosek w pierwszej kolejności poddam pod głosowanie.

Jeżeli nie zostanie on przyjęty, rozstrzygniemy o dalszym sposobie rozpatrywania projektu.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie projektu ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej w pierwszym czytaniu? (40)

Kto z pań i panów posłów jest przeciwny? (25)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Stwierdzam, że wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu został przyjęty.

Proponuję, aby sprawozdawcą komisji w omawianej sprawie była pani poseł Domicela Kopaczewska.

Nie słyszę sprzeciwu, zatem pani poseł Domicela Kopaczewska będzie reprezentowała komisje w dalszych pracach.

Na tym wyczerpaliśmy porządek posiedzenia.

Zamykam posiedzenie komisji.